Przegląd Wschodni, t. XIII, z. 4 (**52**), s. 1029–1058, ISSN 0867–5929 © Przegląd Wschodni 2014

Remigiusz Forycki
Warszawa

ASTOLPHE DE CUSTINE I JEGO „ROSJA W ROKU 1839"

Co człowiek uczynił Bogu, że sześćdziesiąt milionów jego bliźnich jest skazanych na życie w Rosji?
Astolphe de Custine

W MAJU 1843 ROKU „La Bibliographie de la France" odnotowała ukazanie się, w paryskim wydawnictwie Amyot, *Rosji w roku 1839* Astolphe'a de Custine'a (4 tomy in-8, drukarnia Crapelet, cena 30 franków). Do korpusu tekstu weszło 36 listów, które spopularyzował Pierre Nora, wydając, mniej więcej jedną czwartą ich kanonicznego składu, pod tytułem *Lettres de Russie* (Gallimard, Paris 1975). W okresie stanu wojennego liczne (przeważnie słabe) polskie przekłady książki w większości opierały się właśnie na wyborze P. Nora, stąd przyjął się w naszym kraju i utrwalił tytuł *Listy z Rosji*. Dopiero PIW-owskie wydanie Pawła Hertza z 1995 r. oddało do rąk czytelnika polskiego pierwsze, pełne wydanie wszystkich listów zebranych pod właściwym, pochodzącym od autora, tytułem *Rosja w roku 1839* (warto odnotować, że pierwsze, również pełne wydanie rosyjskie ukazało się rok później, tj. w 1996 r.).

Wspomniany zbiór listów, mimo że wysyłanych z różnych miejsc i różnie datowanych, możemy w zasadzie potraktować jako jeden, wielki „list-przekaz" dotyczący dogłębnego, chirurgicznego wręcz studium despotyzmu rosyjskiego[1], który jak nowotwór złośliwy toczył imperium carów. Taki jest główny temat, najważniejsza problematyka książki i nawet opisany w *Liście Drugim* i *Trzecim* Terror Rewolucji francuskiej, siejący przecież ogromne spustoszenie w rodzinie Custine'ów, okazał się mniej ważny, drugorzędny, a nawet bardziej „ludzki" w porównaniu

[1] Według Gustawa Herlinga-Grudzińskiego: „Książka de Custine'a była anatomią despotyzmu, bezlitosną, dokonaną ostrym lancetem, nieodpartą w swoim przewodzie obserwacyjnym i myślowym" – zob. *Dziennik pisany nocą*, Kraków 2011, t. I, s. 133.

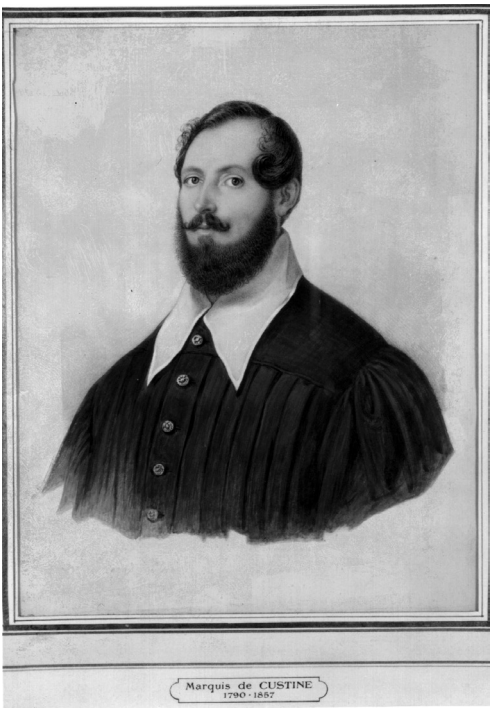

Il. 1. *Portret A. de Custine'a – Boggi, akwarela, Włochy ok. 1830*

z potwornym despotyzmem unicestwiającym od wielu pokoleń naród rosyjski – dodajmy za autorem: naród niemych współwinowajców, w dużym stopniu odpowiedzialnych za tę koszmarną sytuację. Ale nie ulega wątpliwości, że dogłębne zrozumienie rosyjskiego despotyzmu stało się możliwe właśnie dzięki egzystencjalnemu doświadczeniu, jakie Custine wyniósł z Rewolucji francuskiej – tę współzależność postaram się ukazać w pierwszej części tego studium w podrozdziale pt. *Piętno gilotyny i knuta*.

Przyjmując tezę o przewijającym się przez cały tekst i dominującym w nim leitmotywie nieludzkiego, zbrodniczego despotyzmu oparłem się na wnioskach z badań dotyczących bardzo specyficznej konstrukcji i osobliwego stylu custine'owskich listów z podróży po Rosji. Gatunkowa analiza owej „poetyki podróży" stanowić będzie główny cel drugiej części niniejszego opracowania, którą nazwałem: *Poetyka podróży*.

W kolejnym podrozdziale: *Informatorzy Custine'a*, wykorzystując najnowsze opracowania oraz dotychczas niepublikowane materiały źródłowe, postaram się odpowiedzieć na nurtujące wszystkich badaczy Custine'a pytanie: kim byli informatorzy autora *Rosji w roku 1839*? Tym samym zajmę się opisami podróży do Rosji przed Custine'em oraz świadectwami jego współczesnych, którzy mogli bezpośrednio wpłynąć na wizję i ukształtowanie się obrazu państwa carów przed, podczas i po odbyciu jego sławnej podróży.

Na koniec, w części pt. *Fenomen Astolphe'a de Custine'a – wczoraj i dziś*, spróbuję uchwycić i opisać specyfikę wyjątkowości Custine'a oraz zaprezentować recepcję tego, jedynego w swoim rodzaju, zjawiska literacko-politycznego.

Piętno gilotyny i knuta

Podróż to dramat, co prawda pozbawiony cech artystycznych, ale jej opis, choć nie podlega regułom kompozycji literackiej, dąży do określonego celu filozoficznego oraz moralnego, a także w jakiejś mierze stanowi pewien sposób rozwiązania intrygi, który, nie odznaczając się szczególnym kunsztem, może budzić zainteresowanie i okazać się użyteczny; ów na wskroś rozumowy sposób polega na prostowaniu mnóstwa przesądów i uprzedzeń[2].

Z przytoczonego tu cytatu widać, że dla Custine'a opis podróży jest dramatem, a więc skończoną i posiadającą swoją jedność wewnętrzną formą narracyjną, która dąży do „określonego celu filozoficznego oraz moralnego”. Należy się zatem spodziewać, że jego niezwykle popularne na całym świecie listy z podróży do Rosji będą posiadały pewien określony cel, jakiś filozoficzno-etyczny inwariant, wyróżnik, który równocześnie da czytelnikowi do ręki klucz do rozwiązania „intrygi” dramatu oraz do prostowania „przesądów i uprzedzeń”. Zapytajmy więc: jaki jest filozoficzno-moralny cel *Rosji w roku 1839* i o rozwiązanie jakiej intrygi chodzi tutaj autorowi? Tak sformułowane pytania są *de facto* pytaniami retorycznymi, bowiem bardzo uważna lektura całości tekstu Custine'a prowadzi do wniosku, że celem filozoficznym książki jest fenomenologia rosyjskiego despotyzmu, zaś jej kierunek moralny to bardzo wnikliwe studium okrucieństwa i zbrodni:

...skrajnie despotyczna władza, pisze Custine, dokonała w duszy narodu rosyjskiego nieuniknionych spustoszeń. Przede wszystkim objawia się to w barbarzyńskiej obojętności, z jaką Rosjanie traktują świętość słowa, szczerość i sprawiedliwość postępowania. W całym ich życiu triumfuje kłamstwo, brak uczciwości, zła wola i podstęp. Słowem, mają stępione sumienie[3].

Dla francuskiego markiza-podróżnika Rosja jest „najciekawszym krajem na świecie”, bowiem mamy tu do czynienia ze skrajnym barbarzyństwem. Konkluzja takiej oceny może być tylko jedna: zdaniem autora listów Rosja to „imperium zła”. Astolphe de Custine jechał do tego kraju w poszukiwaniu argumentów przeciw rządom konstytucyjnym. Sądził, że w konserwatywnym państwie uznawanym za arbitra Europy znajdzie potwierdzenie swoich zasad społeczno-politycznych. Okazało się jednak, że „duch ich (tzn. Rosjan) rządów” jest całkowicie sprzeczny z jego „poglądami i nawykami”. Prostując te „przesądy i uprzedzenia” nie tylko zdecydował się na akt palinodii politycznej („...w moich poglądach na monarchię odwróciłem się od zasady jednowładztwa i przychyliłem ku rządom

[2] Zob. M.A. de C u s t i n e, *Rosja w roku 1839*, Warszawa 1995, t. I, s. 398.
[3] *Ibidem*, t. II, s. 75.

Il. 2. *Ecce Custine – rycina propagandowa z okresu Terroru. Pełny przekład tekstu nafaszerowanego w oryginale błędami językowymi: «CIENIOM NASZYCH BRACI WYDANYCH PRZEZ ZDRAJCĘ. OTO CUSTINE. Jego nieczysta krew zrosi nasze skiby. TAK GINĄ ZDRAJCY OJCZYZNY».*

przedstawicielskim”[4]), ale również postanowił przekazać nam wyjątkowe świadectwo i to w dodatku w eklektycznej strukturze literackiej, a więc w formie połączonego opisu podróży i pamiętnika: „Moje opisy podróży są zarazem pamiętnikami”[5]. Zastosowanie przez Custine’a romantycznej zasady synkretyzmu gatunkowego bardzo przypomina pod tym względem *Pamiętniki zza grobu* – arcydzieło jego mistrza duchowego, mentora i ojca chrzestnego – François René de Chateaubrianda.

Tekst podróży stanowi spójną, integralną całość, w której każdy element ma swoje konkretne znaczenie i pełni określoną rolę. Aby się o tym przekonać porównajmy dwie historyczne postaci, które pozornie nie mają ze sobą nic wspólnego: Iwana IV i Robespierre’a. Car moskiewski będzie strukturalne związany z opisem podróży – jego ponura sylwetka ukaże się przy zwiedzaniu Kremla; Robespierre natomiast pojawi się przy opowiadaniu tragicznych dziejów rodziny Custine’ów z okresu Rewolucji francuskiej, kiedy dziadek Adam-Filip i ojciec Armand zostali zgilotynowani, a matka Delfina trafiła do osławionego więzienia karmelitów przy ulicy Vaugirard, skąd cudem uszła z życiem. Tutaj narracja dotycząca losów rodziny utrzymana jest w literackiej konwencji pamiętnika.

[4] *Ibidem*, t. I, s. 24.

[5] *Ibidem*, s. 38. Na marginesie tych wywodów warto wspomnieć, że pisarz nosił się nawet z zamiarem rozdzielenia tych dwoch gatunków, względy stylistyczne zdecydowały jednak o wyborze metody sykretycznej: „Powinienem napisać traktat o despotyzmie niezależnie od opisu podróży; ale jego styl byłby mniej żywy; opisy bez rozważań wydałyby się bardziej oschłe, zaś sam traktat stałby się ciężki i nudny, pozbawiony owej rozmaitości jaką opisy dają rozważaniom. Jednym słowem: zrobiłem co mogłem” – zob. M.A. de C u s t i n e, *Lettres à Varnhagen d’Ense*, Genève 1979, s. 456.

Rosję w roku 1839 rozpoczyna opis tragedii rodzinnej, której archiwalne źródła Astolphe de Custine znalazł we francuskiej placówce dyplomatycznej w Berlinie. Komentarzem Custine'a do tych wydarzeń będzie głęboka refleksja na temat przewrotu termidoriańskiego i wyeksponowanie na tym tle moralnej sylwetki Wielkiego Nieprzekupnego (Robespierre'a). Ale czy faktycznie „nieprzekupnego”? Zdaniem markiza w tej obiegowej opinii została rozmyta różnica między dobrem a złem; twierdzić bowiem na korzyść Robespierre'a, który przecież zapisał się w dziejach Francji jako krwawy tyran, że nie był z natury okrutnikiem, nie lubował się w rozlewie krwi i że nie kradł – to nic innego, jak cnotą usprawiedliwiać zbrodnię:

Il. 3. *Madame de Custine – artysta nieznany, 1790 r.*

Usprawiedliwiać zbrodnię tym, pisał Custine, co czyni ją jeszcze bardziej ohydną, a mianowicie zimną krwią, z jaką ją popełniono, oraz rachubami mordercy, to tyle, co przyczyniać się do jednego z największych nieszczęść naszych czasów, do spaczenia oceny moralnej... nasze pokolenie jedno tylko uznaje za zbrodnię, a mianowicie, gdy ktoś oburza się na zbrodnię, i jedną tylko rzecz za godną szacunku, a mianowicie, jeśli ktoś nie ma jakiegokolwiek poglądu. Mieć jakieś o czymś zdanie to tyle, co być niesprawiedliwym, a zatem niezdolnym do zrozumienia innych. Moda dzisiejsza wymaga, aby zrozumieć wszystko i wszystkich[6].

Idąc pod prąd rozumowaniu i modzie swoich współczesnych, Custine żąda napiętnowania Robespierre'a przed trybunałem historii za przelaną krew. Uważa, że dopuścił się on „zbrodni politycznej z wyrachowania”:

Robespierre to zawiść, która stała się wszechpotężna. Owa zawiść... sprawiła, że powziął myśl o zemście tak straszliwej, iż nawet jego nikczemność i okrucieństwo nie tłumaczą sposobu, w jaki zdołał ją urzeczywistnić. Francja pozwoliła, aby Robespierre poddał naród działaniom matematycznym, zastosował algebrę do namiętności politycznych, pisał krwią i rachował głowami. Dziś, słuchając ludzi o wybitnych umysłach, którzy usiłują usprawiedliwić takiego człowieka, czyni się chyba jeszcze coś gorszego. Robespierre nie kradł... No cóż, tygrys nie zawsze zabija, aby się pożywić[7].

[6] M.A. de Custine, *Rosja...*, *op. cit.*, t. I, s. 69.
[7] *Ibidem*, s. 89–69.

Il. 4. *Kadr z filmu Iwan groźny – Siergiej M. Eisenstein, ZSRR, 1944 r.*

Z tego aktu oskarżenia, wyartykułowanego w imię prawdy, zapamiętajmy zarzut zastosowania matematyki i algebry do namiętności politycznych, bowiem autor listów, który wielokrotnie powróci do twierdzenia, że w Rosji wszystko jest matematycznie uporządkowane[8], wykorzystał wielką i bolesną lekcję geometryzacji życia społecznego, jaką wyniósł z fantazmatycznych pomysłów tzw. „architektów wolności" okresu Rewolucji francuskiej[9]. Przewrót termidoriański

[8] Oto kilka przykładów takiej matematycznej logiki społeczno-politycznej: „W Rosji zasada despotyzmu działa niezmiennie z matematyczną dokładnością, toteż wynikiem tej skrajnej konsekwencji jest skrajne uciemiężenie" – *Ibidem*, t. I, s. 194; „W Rosji wszystko jest symetryczne i uporządkowane; różnorodność, źródło harmonii, która nadałaby wartość temu porządkowi, jest tu nie znana" – *Ibidem*, s. 342; „Mimo niezmierzonych przestrzeni wszystko w Rosji na całym jej obszarze odbywa się z jednakową ścisłością i dokładnością niczym za dotknięciem różdżki czarnoksięskiej. Gdyby kiedykolwiek tak się stało, że lud rosyjski dokonałby prawdziwej rewolucji, sprawiona przez niego rzeź w swojej precyzji niczym by się nie różniła od ćwiczeń pułkowych. Wsie zamieniłyby się w koszary, a uzbrojeni po zęby mordercy wyszliby z chat w szyku bojowym w idealnym wprost porządku. Z pewnością też ruszyliby, aby zrabować wszystko, co znajduje się między Irkuckiem i Smoleńskiem, tak samo składnie, jak maszerują podczas parady na placu przed Pałacem Zimowym w Petersburgu" – *Ibidem*, s. 399.

[9] Mam tu na myśli utopijne projekty takich twórców jak: Etienne-Louis Boulée, Claude Nicolas Ledoux, Jean-Jacques Lequeu, Antoine François Bonnet, Jacques-Louis David... – zob. na ten temat

i upadek Robespierre'a jest dla niego konsekwencją „zmowy w jaskini”, czyli buntu bandytów, którzy się „przestraszyli na czas”; ratując swoją skórę uratowali oni jednocześnie Francję, która stałaby się właśnie „jaskinią dzikich bestii”, gdyby Nieprzekupny herszt rozbójników mógł zrealizować swoje obłędne plany:

> Cóż stałoby się ze sumieniem, gdyby dość było nieszczęścia, aby usprawiedliwić zbrodnię? Sprawiedliwość mogłaby ulec zagładzie pod wpływem źle pojętej szlachetności, uczucia nader niebezpiecznego, które zwodzi na manowce pięknoduchów i sprawia, że zapominają, iż człowiek szlachetny nad wszystko winien przekładać to, co słuszne i prawdziwe[10].

W konkluzji swoich rozważań dotyczących relatywizmu moralnego współczesnych i, w tym kontekście, oceny etycznej Robespierre'a, Custine znacząco złagodził swój ton oskarżycielski wobec Terroru. Doradzał, aby uzbroić się w cierpliwość bowiem, jak pisał: „świat nieraz już zawracał z odleglejszych manowców”[11]. W tym miejscu można by zadać pytanie: gdzie leżą, w jakiej krainie, owe „odleglejsze manowce”? Dla Custine'a odpowiedź jest oczywista: to przestrzeń, nad którą wszechwładnie panuje i w której dominuje „imperium Zła”! Figurą tego Zła będzie Iwan IV Groźny, a jego symbolicznym emblematem Kreml: „Iwan to ideał tyrana, a Kreml – ideał pałacu tyrana”[12].

Ale jest jeszcze coś więcej. Custine'owska hermeneutyka rosyjskiego barbarzyństwa, obok okrutnego cara i jego mrocznej siedziby, ujawnia również masowy udział mieszkańców imperium w zbrodniczym procederze. Jak twierdzi, w dziejach ludzkości zdarzali się okrutni, despotyczni i kapryśni władcy absolutni. Byli też wśród nich seryjni mordercy, a przecież „panowanie żadnego z tych potworów nie jest podobne do rządów Iwana IV: z jednakowego ziarna pod rozmaitymi szerokościami geograficznymi i na różnych glebach wyrastają rośliny jednakowego gatunku, ale odmiennej wielkości i wyglądu. Ziemia nie ujrzy drugiego takiego arcydzieła despotyzmu jak Kreml ani drugiego narodu tak bałwochwalczo cierpliwego jak naród rosyjski pod wprost nieprawdopodobnie okrutnymi rządami swojego tyrana. Skutki tych rządów dają o sobie znać aż po dziś dzień”[13]. Rozwijając swoją diagnozę dotyczącą wszechogarniającego przestrzeń rosyjską barbarzyństwa, Custine wyciąga daleko idące konsekwencje dotyczące upodlenia narodu przez ucisk. Rzecz znamienna, w swoim obłędnym

m.in.: A. J a c q u e s, J.-P. M o u i l l e s e a u x, *Les architectes de la liberté*, Paris 1988; B. B a c z k o, *Lumières de l'utopie*, Paris 1978; J. S t a r o b i n s k i, *1789. Emblematy rozumu*, Warszawa 1997; M. O z o u f, *Święto rewolucyjne 1789–1799*, Warszawa 2008.

[10] M.A. de Custine, *Rosja...*, *op. cit.*, t. I, s. 68.

[11] *Ibidem.*

[12] *Ibidem*, t. II, s. 107.

[13] *Ibidem*, s. 74.

fanatyzmie naród rosyjski kochał ucisk i nadal go kocha. Francuski markiz nie ma żadnych złudzeń co do dalszych społeczno-politycznych losów Rosji:

Takie rządy na zawsze pustoszą duszę narodu, który znosi je cierpliwie aż do końca. Jeszcze późni wnukowie tych ludzi piętnowanych przez katów będą ponosić skutki ich sprzeniewierzenia się powinności człowieka, zbrodnia bowiem obrazy ludzkości poniża narody aż do najdalszego pokolenia. Owa zbrodnia polega nie tyle na czynieniu niesprawiedliwości, co na jej cierpliwym znoszeniu. Naród, który kierując się zasadą, że posłuszeństwo jest najważniejszą cnotą, przekazuje w dziedzictwie swoim potomkom rządy tyranii, zaniedbuje swoje własne interesy, a co gorsza, uchybia swoim obowiązkom... Współcześni Rosjanie są godnymi dziećmi poddanych Iwana IV...[14].

W tym miejscu pojawia się zasadnicza różnica między rządami Terroru we Francji Robespierre'a a patrymonialnym despotyzmem Iwana Groźnego, który „przekroczył granicę obszaru, na którym Bóg, obdarzając człowieka wolną wolą, jak gdyby pozwolił mu czynić zło. Nikt nigdy nie posunął się tak daleko"[15]. Przy zwierzęcym barbarzyństwie Iwana IV bledną „wszyscy tyrani starożytności i współcześni"[16].

Rzecz ciekawa, liczne przykłady patologicznego okrucieństwa i zbrodni cara-ogra autor listów podaje za *Histoire de l'empire de Russie* (Berlin 1826) Mikołaja N. Karamzina, któremu, jak pisze, „można i trzeba ufać". Zanim podamy kilka przykładów takiego skrajnego barbarzyństwa cara-mordercy powtórzmy raz jeszcze: narodowy fanatyzm Rosjan czyni z nich biernych pomocników i współodpowiedzialnych za ten despotyczny terror:

Okazywanie posłuszeństwa władzy jest dla Rosjan czymś w rodzaju kultu, religii. Myślę, że tylko w tym narodzie skazańcy wielbią swoich katów[17].

Panowanie Iwana IV, oparte na rządach tortur, osadzone było na dwóch filarach: nieodłącznego od tyranii kłamstwa i wszechogarniającego strachu. Car, jak wybitny specjalista od inżynierii społecznej, potrafił sprowadzić człowieka do roli maszyny lub bezdusznego automatu. Twórca opryczniny:

Posługując się ciałem ludzkim jak zegarem, wynalazł trucizny, które działały w oznaczonym z góry czasie, mierząc godziny śmiercią jego podwładnych, zdążających z każdą minutą ku ziejącej przed nimi mogile. Tę jego rozrywkę cechowała szczególna dokładność, można by rzec, że była to rozrywka z piekła rodem[18].

[14] *Ibidem*, s. 74–75.
[15] *Ibidem*, s. 76.
[16] *Ibidem.*
[17] *Ibidem*, s. 79–80.
[18] *Ibidem*, s. 86.

Jeszcze niedawno Zachód, osłupiały ze zdumienia, mógł obserwować taki „zegar” w jednym z londyńskich szpitali – w organizmie Aleksandra Litwinienki „tykał” polon-210[19]. Czarna wizja Rosji jaką nam przedstwia Custine jest skrajnie pesymistyczna:

Wokół cara rosły stosy trupów, ale śmierć to najmniejsze zło, jakie z jego ręki spotykało skazańców. W swoim okrucieństwie wynalazł takie sposoby zadawania męki, że ci, co byli im poddawani, długo i z utęsknieniem wyczekiwali ostatniego ciosu. Jako biegły znawca tortur napawał się wywoływnaiem bólu swoich ofiar w sposób wyszukany, przedłużał jego trwanie z piekielną zręcznością, rozkoszował się kaźnią i gdy ci, nad którymi się pastwił, pragnęli umrzeć jak najrychlej, starał się uczynić wszystko, aby stało się to jak najpóźniej. Śmierć to jedyna łaska, jakiej udzielał swoim poddanym[20].

Okrucieństwo tyrana i jego nienawiść do ludzi Custine tłumaczy obsesyjnym strachem: „Lęk człowieka wszechpotężnego, pisał, jest czymś przerażającym”, bowiem nieustanny strach wywołuje „myśl o wojnie”. Samodzierżawie oparte na terrorze policyjnym, kłamstwie politycznym i potędze militarnej stanowi społeczno-polityczny wariant wyjątkowości rosyjskiej (Sonderweg) i leży na antypodach kultury Zachodu. Poniżona Moskwa, zagrożona wiekami niewoli tatarskiej oraz okresem „wielkiej smuty”, dopracowała w najdrobniejszych szczegółach zasadę absolutnego monolitu władzy carskiej oraz jej sakralizację, stawiającą władcę ponad państwo i naród. Warto dodać, że ta idea dla przyszłych pokoleń miała być sekretem siły. Ustanowienie tak okrutnej umowy społecznej dokonało się tu w sposób gwałtowny, czy wręcz rewolucyjny. Custine zapowiada nawet jej apokaliptyczną kontynuację:

Albo świat cywilizowany przed upływem półwiecza znów zostanie ujarzmiony przez barbarzyńców, albo w Rosji nastąpi rewolucja straszliwsza od tej, której skutki wciąż jeszcze odczuwa Europa Zachodnia[21].

W jego profetycznej wizji lud rosyjski, jeśli doprowadzi do prawdziwej rewolucji, dokonana przez niego rzeź w swojej precyzji niczym się nie będzie różniła od ćwiczeń pułkowych przed Pałacem Zimowym. Tutaj dochodzimy z Custinem

[19] „Kiedy tylko izotop dotarł do żołądka Litwinienki, relacjonuje Steve Le Vine, przypuścił zaciekły atak, bombardując nabłonek przewodu pokarmowego. Doprowadziło to do wewnętrznego krwotoku, bólów i mdłości. Pod koniec pierwszego dnia połowa trucizny osiadła w śledzionie, nerkach, wątrobie, węzłach chłonnych i szpiku kostnym. Zadała potężny cios czerwonym ciałkom krwi, które wskutek naturalnej reakcji przestały się mnożyć, i szpik kostny przestał dostarczać organizmowi nowych krwinek. W końcu uszkodzeniu uległy organy wewnętrzne i układ odpornościowy odmówił działania” – zob. S. Le V i n e, *Labirynt Putina*, Warszawa 2010, s. 176–177.

[20] M.A. de Custine, *Rosja...*, *op. cit.*, t. II, s. 84.

[21] *Ibidem*, t. I, s. 208.

do najistotniejszej różnicy między rewolucyjnym terrorem Robespierre'a a despotycznym syndromem Iwana Groźnego:

Francuzi zaprzeczyli swojej naturze: moda przelewania krwi odmieniła ich charakter, a o ich postępkach rozstrzygały nieopanowane namiętności, bo nigdy nie byli mniej wolni niż właśnie wtedy, gdy wszystko w ich kraju działo się w imię wolności. Natomiast Rosjanie wyrzynając się nie sprzeniewierzają się swojej naturze, lecz po prostu spełniają swoją powinność... Obmyślona z góry rzeź odbywa się tu rytmicznie i miarowo. Ludzie zadają sobie wzajemnie śmierć na modlę wojskową, w nabożnym skupieniu, nie okazując złości ani wzruszenia, milcząc, ze spokojem okropniejszym od wszelkich uniesień nienawiści... w tym zdumiewającym kraju najbardziej wyuzdanym gwałtom towarzyszy sprzeczny z ich naturą ład. Tyrania i bunt, dotrzymując sobie kroku, idą tu noga w nogę[22].

Gustaw Herling-Grudziński zastanawiał się jak wytłumaczyć ów niezwykły „walor profetyczny" Custine'a. Nazywa go nawet czołowym „sowietologiem *ante litteram*". Nie ulega wątpliwości, że egzystencjalne doświadczenie ukąszenia terrorem pozwoliło francuskiemu markizowi wykreować własną, „niepulsującą" perspektywę spojrzenia na despotyzm w Rosji Mikołaja I. W literackiej formie opisu podróży stworzył on, zdaniem George'a Kennana: „książkę znakomitą, chyba najlepszą ze wszystkich, jakie dotąd napisano, o Rosji Stalina, a także książkę zupełnie niezłą o Rosji Breżniewa i Kosygina"[23] – i, dodajmy, również dającą dużo do myślenia o Rosji Putina.

Poetyka podróży

A. de Custine jest autorem trzech korpusów tekstów, które możemy określić jako opisy podróży: *Mémoires et voyages*[24], *L'Espagne sous Ferdinand VII*, Lavocat, Paris 1838 (4 vol.)[25] oraz *La Russie en 1839*, Amyot, Paris 1843 (4 vol.). Wszystkie zostały napisane w formie listów i – co ważne dla podróży do Rosji – istnieją między nimi liczne powiązania i subtelne odpowiedniki[26]. Każda próba interpretacji *Rosji w roku 1839* bez uwzględnienia tych intertekstualnych

[22] *Ibidem*, s. 398–399.

[23] Podaję za: G. H e r l i n g - G r u d z i ń s k i, *op. cit.*, s. 135.

[24] Pełny tytuł książki brzmi: *Mémoires et Voyages ou lettres écrites à diverses époques pendant des courses en Suisse, en Calabre, en Angleterre et en Ecosse*, Paris 1830, (2 vol.) – wydanie współczesne: wyd. François Bourin, Paris 1992.

[25] Korzystałem z tekstu przygotowanego przez Julien-Frédéric'a Tarna, wyd. François Bourin, Paris 1991.

[26] Francine-Dominique Liechtenhan uważa, że: „Aby zrozumieć *Rosję w roku 1839* należy wziąć pod uwagę całość dzieła Custine'a – znadziemy tu wiele odniesień do *Mémoires et Voyages* oraz *L'Espagne sous Ferdinand VII*" – zob. F.-D. L i e c h t e n h a n, *Astolphe de Custine. Voyageur et philosophe*, Paris 1990, s. 147.

zależności musi się zakończyć fiaskiem. W swoich podróżniczych wyznaniach markiz tworzy z biografii i dziejów politycznych Francji amalgamat, który stanowi spójną, nierozerwalną całość. We wszystkich trzech opisach znajdziemy wspólne, uzupełniające się tematy, obsesje, fantazmaty, takie choćby jak powracający i wszechobecny motyw upadku monarchii, czy fascynacja strachem:

Moim pierwszym doznaniem był lęk. Zapewne wszyscy mniej lub bardziej odczuwają taką obawę przed życiem, każdy bowiem musi wychylić na tym świecie swój kielich goryczy. Z pewnością to właśnie uczucie sprawiło, że pojąłem istotę religii chrześcijańskiej, zanim zaczęto mnie o niej pouczać; przychodząc na ten świat poczułem, że znalazłem się na wygnaniu[27].

Utożsamienie się z kondycją wygnańca, tułacza, egzula – to jeszcze jeden wspólny leitmotyw omawianych pism. Ale chyba najciekawszy z punktu widzenia badacza element wspólny, występujący w omawianym korpusie, to wypowiedzi dotyczące poetyki podróży, a więc troska autora o przygotowanie odbiorcy do umiejętnego i świadomego odczytania jego „zakodowanego” tekstu. Przyjrzyjmy się z biska tej „podróżniczej kuchni”.

Wybór przez Custine'a takiej formy literackiej nie był przypadkowy, podobnie zresztą jak porzucenie *in extremis* kariery dyplomatycznej tak błyskotliwie rozpoczętej podczas Kongresu Wiedeńskiego[28] i, w konsekwencji, całkowite oddanie się twórczości literackiej. W obu przypadkach Astolphe – ten podziwiany przez paryski światek arystokratyczny ideał na zięcia i modelowy przykład dla wszystkich młodzieńców dzielnicy Saint-Germain – dokonał samozagłady towarzyskiej, unicestwienia się i zhańbienia w najbardziej czułym społecznie punkcie: kompromitacji swojej reputacji[29]. Należąc do, jak to określi później Proust: „Rasy na której ciąży klątwa i która musi żyć w zakłamaniu i wiarołomstwie” zamknął się w literackiej wieży z kości słoniowej, spełniającej osobliwą funkcję katartyczną; stworzył tu korzystny klimat do wyciszenia się, medytacji i ucieczki w krainę szczęśliwości, gdzie – jak pisze Baudelaire w *Zaproszeniu do podróży* :

Tam zawsze ład, piękno, przepychy
I rozkosz, i spokój trwa cichy.

Radykalne wycofanie się z życia towarzyskiego, przy równoczesnym utrzymaniu intymnego kontaktu z odbiorcą-czytelnikiem i jego „horyzontem oczekiwań”

[27] M.A. C u s t i n e, *Rosja...*, *op. cit.*, t. I, s. 49–50.
[28] Zob. M. de L u p é, *Astolphe de Custine*, éd. Rocher, Monaco 1957, s. 33–62.
[29] Szczególnie haniebna dla ówczesnej socjety była tzw. „afera w Saint-Denis” z podoficerami w roli głównej, o której mówił cały Paryż – zob. na ten temat J.-F. T a r n, *op. cit.*, s. 77–155; ciekawe również pod tym względem jest świadectwo George Sand w *Histoire de ma vie* (IVe partie, chapitre IX).

Il. 5. *Portret Raheli Levin-Varnhagen – rys. G. Küslner, ok. 1825*

Il. 6. *Portret Carla Augusta Varnhagena – rys. Wilhelm Hensel, 1826*

wymagało od nowo kreowanego pisarza stworzenia bardzo subtelnej strategii literackiej. W pierwszej kolejności będzie to wybór „opisu podróży", gdzie *Ego* autora, siłą rzeczy, musi przybrać postać stendhalowskiego zwierciadła spacerującego po gościńcu. Jeżeli pojawiają się tutaj silne akcenty autobiograficzne, a jest ich przecież bez liku, to będą one zakodowane i umiejętnie ukryte pod maską ironii, iluzji (typu „trompe l'oeil"), techniki palimpsestu, czy pointylizmu. Wrócę jeszcze do tych kwestii. Również forma listu zakłada redukcję odbioru do jednego, wtajemniczonego adresata, z którym można prowadzić kameralną konwersację bez udziału czytelników-świadków komunikacji[30]. Uciekając od

[30] F.-D. Liechtenhan zwraca uwagę na odwołanie się Custine'a do siedemnastowiecznej tradycji literackiej, której teoretykiem był hugenota Maximilien de Misson: „Zdaniem Radcy, opis podróży, który jest pierwszorzędnym środkiem komunikacji pozwala na porozumiewanie się między różnorodnymi podmiotami, przy jednoczesnym zachowaniu swojej właściwej formy: zbioru listów wysyłanych do familianta. Każdy taki list to odrębna całość, jakby konwersacja na piśmie, gdzie autor z wielką swobodą konceptualną może zahaczyć o różnorodne tematy. Sprzeczności znajdują tu nowy typ wyjaśnień. Faworyzująca przyjacielską wylewność metoda Missona, wydaje się niezbędna każdemu, kto chce odmalować spontaniczne wrażenia, stany duszy, czyli świadomie pisać dzieło subiektywne, w którym każda sytuacja, w miarę napływu korespondencji, może być bez zbytnich ceregieli zdementowana lub odwrócona w inną stronę" – M.A. de Custine, *Rosja...*, *op. cit.*, t. I, s. 19.

arystokratycznych salonów Paryża, Custine czuł się wyobcowany i samotny – jak wyznawał: „Nie należę ani do mojej epoki, ani do mojej ojczyzny”.

Osobą, która znalazła się szczęśliwie na wyboistej drodze życia samotnego markiza była Rahela Varnhagen, której męża Custine poznał podczas obrad Kongresu Wiedeńskiego. Podobnie jak on wyobcowana w swoim środowisku[31], ta, intelektualnie wybitna i życiowo mądra, „siostrzana dusza” dała mu ojczyznę zastępczą i rozległe kontakty, które z kolei skutecznie uformowały polityczną i europejską tożsamość wykorzenionego Francuza. W *Liście* z 5 kwietnia 1843 r., pisał on do Varnhagena:

Gdzie leżą wspólne interesy Europy? Istnieją one w krajach, gdzie cywilizacja jest na przyzwoitym i mniej więcej podobnym poziomie; poziom cywilizacji stanowi wymierną wskazówkę dla ludów chcących się zjednoczyć. Wnoszę, iż jedynym pożądanym, możliwym i solidnym przymierzem byłaby unia Francji z Niemcami, ale też z państwami, których położenie siłą rzeczy uzależnione jest od tych dwóch wielkich narodów. W takiej tylko konfiguracji widzę zbawienie dla Europy oraz skuteczne lekarstwo na filantropijną hipokryzję – z jednej, a wdzieranie się despotyzmu – z drugiej strony[32].

Ta, jakże przecież współczesna, wizja naszego Kontynentu była podzielana przez wiernego drucha, powiernika i informatora w sprawach rosyjskich – Eugeniusza Brezę (*cicerone* Heinego[33] po Wielkopolsce) oraz jego podopiecznego, a od 1835 r. wychowanka Custine'a, Ignacego Gurowskiego, który z kolei wprowadził swojego przyjaciela Fryderyka Chopina na salony markiza w Saint-Gratien. Do wąskiego grona kręgu „happy few” należy dorzucić również: Edouarda de Sainte-Barbe, Dr. Koreffa, Sophie Gay, Delphine'ę de Girardin, François René de Chateaubrianda, Mme Récamier, i – *last but not list* – Stendhala, który w *Liście* do Sophie Duvancel z 1830 r., ciepło i inteligentnie wyrażał się o ekscentrycznym markizie:

Jakie by nie były winy Pana Custine'a nie jest on szarlatanem; nie jest też szukającym zręcznej pointy wodywilistą; obrazuje rzetelnie; oto trzy drobne, choć rzadkie, zalety... Natomiast jego poważną wadą jest lęk przed publicznością[34].

[31] Zob. H. A r e n d t, *Rahel Varnhagen. La vie d'une juive allemande à l'époque du romantisme* (szczególnie ciekawy pod tym względem jest rozdział pt. *Assimilation 1807–1808*), Paris 1986, s. 153–165.

[32] Zob. M.A. de C u s t i n e, *Lettres à Varnhagen d'Ense*, *op. cit.*, s. 451.

[33] Zob. na ten temat: M. G r a b o w s k a, *Heine a Wielka Emigracja*, „Pamiętnik Literacki”, nr LVI, z. 4, 1965, s. 361–389; W. K u b a c k i, *Heine a Polska*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 2 (47), 1965, s. 1–21 oraz nr 3 (48), 1965, s. 41–61.

[34] Cytuję za: J.-F. T a r n, *op. cit.*, s. 251.

Opinia kapłana „beylizmu" jest tu bardzo ważna, bowiem świadczy o stylistycznych powinowactwach obu pisarzy, których narracja w dużym stopniu oparta jest na tym, co zwykło się nazywać ironią romantyczną, będącą immanentną częścią kultury osobistej zarówno twórcy jak i odbiorcy jego dzieł. Ironia wyznacza granicę między narratorem a podróżującym „Ja" – określa wartość artystyczną opisu, który w swojej dialektyce dystansuje się do/od rzeczywistości postrzeganego terytorium. Custine, w swojej namiętności do ironii niemieckiej[35] opisywał świat antynomicznie, w opozycji binarnej, posługując się przy tym światłocieniem. Wielokrotnie zaczyna jakiś opis (np. cara, Moskwy, rosyjskiego chłopa, cerkwi, krajobrazu) w ciepłych, pogodnych barwach, aby po pewnym czasie ukazać postrzegany obiekt w kolorach ponurych, czarnych, złowieszczych, czy wręcz apokaliptycznych. Fakt kulturowo-cywilizacyjny jest dla niego – nauczył się tego od Fryderyka Schlegla – antynomiczną syntezą, rodzajem uniwersalnej perfekcji konkretyzującej się w poetyce ironii. Stendhal dobrze to rozumiał, kiedy pisał, że nie jest szarlatanem-wodywilistą.

Il. 7. *Portret Emiliana Pugaczowa na portrecie Katarzyny II – autor nieznany, koniec XVIII w.*

Obraz rzeczywistości powstaje u Custine'a stopniowo, w procesie „krystalizacji" – aby się posłużyć terminem stendhalowskim, używanym po dziś dzień w psychologii. Chodzi tu o nakładające się na siebie, tworzone techniką pointylistyczną obrazy, które czytelnik musi sam „odszyfrować" i zobaczyć. Klucz interpretacyjny polega tu na zrozumieniu i odczytaniu hermeneutycznego „kodu ironii", bez którego twórca nie może uwolnić się od maski hipokryzji:

Niech cię nie wprowadza w błąd znaczenie, które nadaję słowu maska; używam go zgodnie z jego etymologią. Po grecku hipokryta znaczyło tyle, co aktor; hipokryta był to człowiek, który wkładał maskę, aby wystąpić na scenie. Chcę więc tylko powiedzieć, że cesarz zawsze odgrywa swoją rolę i że czyni to jak wielki aktor... Nie twierdzę, że

[35] „Muszę Ci wyznać, pisał do Matki, że mam wielkie upodobanie do ironii niemieckiej" – zob. *List* z 26 sierpnia 1815 r. w: „Revue bleue", 11 VIII 1911, s. 229.

twarz tego władcy jest nieszczera, bynajmniej, brak jej, powtarzam, jedynie naturalności; w ten sposób najgroźniejsza z chorób, na jakie cierpi Rosja, a mianowicie brak wolności, maluje się nawet w rysach jej władcy, który ma wiele masek, ale nie ma twarzy. Szukasz człowieka? Zawsze znajdziesz cesarza[36].

Ważną rolę w „poetyce podroży” odgrywa też autoironia, która w interesujący sposób uwiarygodnia relację narratora, wpisując ją w czasoprzestrzeń przeżycia egzystencjalnego. Prześledźmy na konkretnych przykładach, jak – posługując się tymi technikami i schematem dramatu romantycznego – Custine odkrywa Rosję carów.

Wypada zacząć od *Prologu*:

Czy wiesz, co to znaczy: podróżować po Rosji? Dla człowieka o umyśle powierzchownym oznacza to karmienie się złudzeniami, ale kto ma oczy otwarte i choćby z jakim takim darem obserwacji łączy poczucie niezależności, ten musi tu dokonywać nieustannej, uporczywej pracy, która polega na trudzie ustawicznego rozróżniania przy każdej okazji dwóch narodów, co walczą z sobą zwarte w jednej masie. Te dwa narody to Rosja taka, jaka jest naprawdę, i Rosja taka, jaką chciano by ukazać Europie[37].

Pora na **Część I** dramatu:

Pośród tych petersburskich balów nie mogę zapomnieć o podróży cesarzowej Katarzyny na Krym i o zrobionych z desek oraz malowanego płótna fasadach sztucznych wsi, które pozostawiono w pewnych od siebie odległościach wzdłuż całej drogi, o ćwierć mili od jej skraju, aby odbywająca tę tryumfalną podróż władczyni mogła sobie wyobrażać, że za jej panowania dawne pustkowia zapełniły się ludźmi... Panuje tu nieustanne sprzysiężenie uśmiechów spiskujących przeciw prawdzie, byle zadowolić tego, który jeden tylko jest rzekomo godzien chcieć i działać dla dobra ogółu: cesarz to w tym państwie jedyny człowiek, o którym można powiedzieć, że żyje, samo bowiem jedzenie tego nie oznacza[38].

Teza jest jasna: mamy do czynienia ze spiskiem przeciwko prawdzie. Teraz następuje antyteza – **Część II**:

Nienawidzę tylko jednego zła, a nienawidzę go dlatego, że, moim zdaniem, ono właśnie jest przyczyną wszelkiego zła; owym pierwotnym złem jest kłamstwo. Staram się więc obnażać kłamstwo wszędzie tam, gdzie się na nie natykam; właśnie ów wstręt względem fałszu sprawia, że chcę i mam odwagę opisać tę podróż; wybrałem się w nią z ciekawości, opowiem o niej z poczucia obowiązku... Nienawiść do hipokryzji jest pochodnią, która oświetla przede mną labirynt tego świata: ci, co okłamują innych, to, bez względu na przedmiot owego kłamstwa, truciciele, a im stoją wyżej, im są potężniejsi, tym większa

[36] Zob. M.A. de C u s t i n e, *Rosja...*, *op. cit.*, t. I, s. 236.

[37] *Ibidem*, s. 324. Na fenomen dwóch Rosji zwraca też uwagę Mariusz Wilk w swoim *Wilczym notesie*, Warszawa 2010, s. 14–15.

[38] M.A. de C u s t i n e, *Rosja...*, *op. cit.*, t. I, s. 253.

jest ich wina. Nienawidzę kłamliwych słów, kłamliwych książek, kłamliwych czynów, a kiedy, jak w Rosji, kłamliwe jest milczenie, wyjaśniam jego przyczynę i tym samym wymierzam mu karę[39].

W **Części III** możemy się spodziewać – zgodnie z dialektyką heglowską, nieobcą Custine'owi – syntezy:

...udałem się w podróż do Rosji. Chciałem ujrzeć kraj, w którym panuje spokój ustanowiony przez władzę pewną swojej siły, ale gdy się tam znalazłem, okazało się, że to tylko cisza wywołana strachem, toteż wyciągnąłem stąd wniosek wprost przeciwny temu, o jaki mi chodziło. To świat cudzoziemcom prawie nie znany: Rosjanie, którzy wyjeżdżają, aby uciec od niego jak najdalej, z daleka spłacają swój dług wobec ojczyzny podstępnymi pochwałami, a większość podróżników w swoich opisach Rosji dostrzega to tylko, co dostrzec chciała. Ale po cóż podróżować, skoro broni się własnych, z góry powziętych sądów przeciw rzeczywistości? Jeśli ktoś postanawia, że uda się w podróż, aby zobaczyć obce narody tak, jak je sobie wyobraża, to raczej powinien zostać w domu[40].

Wreszcie przyszedł czas na podsumowanie, morał, konkluzję, a więc zamykające dramat podróży **Przesłanie**:

Nie przeczę, że moje poglądy po odbytej podróży całkiem są odmienne od tych, które żywiłem, jadąc do Rosji. Ale za nic w świecie nie wyrzekłbym się trudu, który kosztowała mnie ta podróż. Jeśli ogłaszam niniejsze z niej sprawozdanie, to głównie dlatego, że właśnie owa podróż sprawiła, iż o wielu sprawach myślę dziś inaczej. Każdy, kto mnie czytał, zna dawniejsze moje myśli, nie wie jednak, że się na nich zawiodłem, toteż poczuwam się do obowiązku ogłosić to publicznie[41].

Dzięki *Rosji w roku 1839* A. de Custine wszedł do kanonu wielkich pisarzy XIX w. Osiągnął swój życiowy cel, mimo wielu przeciwności, przesądów i nietolerancji środowiska, w którym się wychował i, w którym przyszło mu żyć. W pięknym hołdzie jaki mu złożył niemiecki przyjaciel Carl August Varnhagen von Ense została wydobyta jego skomplikowana, targana przeciwnościami osobowość, której spoiwem ukierunkowanym na harmonijną jedność było umiłowanie prawdy i wolności:

Samotność i światowe przyjemności, spokój i zgiełk, prostota i elegancja, wyrzeczenie i luksus, katolicyzm i wolnomyślicielstwo, rojalizm i demokracja; – wszystkie te skłonności, mimo, że przeciwstawne jedne drugim, mieszkały w jego sercu nie następując jedna po drugiej, ale stale konkurencyjnie się ujawniając; Custine trzymał je – by tak rzec – na smyczy, moderując i regulując wewnętrzne walki, posługując się nimi, aby

[39] *Ibidem*, s. 327.
[40] *Ibidem*, t. II, s. 395.
[41] *Ibidem*, s. 406–407.

poprowadzić swój umysł i duszę ku nowym nieznanym rejonom, gdzie mógł utorować sobie szlak i zażywać wolności[42].

Informatorzy de Custine'a

Do połowy XIX w. obowiązywała przy przygotowywaniu wyprawy i późniejszym redagowaniu opisu z podróży żelazna zasada: pisarz-wojażer bardzo drobiazgowo, z dużą troską i w największych szczegółach dokumentował swoją eskapadę. Custine jest pod tym względem wzorowy: w Rosji miał zawsze przy sobie podręczną biblioteczkę, z której często korzystał w wolnych chwilach:

Il. 8. *Sigmund Freiherr von Herberstein – Friedrich von Adelung, St. Petersburg, 1818*

> Pocieszam się, że opóźnienia, spowodowane koniecznością częstych napraw mojego powozu, są korzystne dla moich prac pisarskich... Nie będę niczego przytaczał z pamięci. Wybierając się w tę podróż zabrałem z sobą mnóstwo potrzebnych mi książek[43].

Jego projekt miał przede wszystkim charakter poznawczy – turystyka, w naszym dzisiejszym rozumieniu, raczej wówczas nie istniała. Podczas eksplorowania imperium carów starał się więc wykazywać maksymalnie dużo precyzji i staranności:

> Moje listy nie są utworem literackim, wyznawał, ale opisem tak dokładnym, jak to tylko możliwe. Podróżuję, aby przedstawiać społeczeństwa, jakie są, a nie, jakie być powinny[44].

Natomiast już po powrocie, przy redagowaniu swojej relacji w formie książkowej, opierał się i korzystał z ogromnej ilości źródeł, dokumentów i opracowań – nie wszystkie jednak

[42] M.A. de C u s t i n e, *Lettres...*, *op. cit.*, s. XVIII.
[43] M.A. de C u s t i n e, *Rosja...*, *op. cit.*, t. II, s. 44 oraz 76–77.
[44] *Ibidem*, t. II, s. 192.

ujawnia w swoim tekście, chociaż niektóre cichaczem kopiuje *à la lettre*. Taka była wówczas ogólna tendencja.

Wiedza o Rosji przed podróżą Custine'a była, wbrew obiegowym opiniom, stosunkowo duża, a dokumentacja obszerna. W okresie Renesansu ogromną i pozytywną rolę odegrali w tym względzie Polacy, często posługujący się w swoich pismach doskonałą łaciną. Stéphane Mund w swojej wnikliwej i świetnie udokumentowanej monografii[45] prezentuje przebogaty korpus tekstów stanowiących źródło wiedzy Zachodu o Rosji (Moscovii). Są to w pierwszej kolejności liczne opisy podróży oraz traktaty chorograficzne – z tych najbardziej znanych wymienię *Rerum Moscoviticarum Commentarii* Sigismunda Herbersteina (Custine, znający świetnie język Goethego, korzystał z wersji niemieckiej), ruski *Common Wealth* Giles'a Fletchera, *Moscovia* Possevina, czy opisy Europy Wschodniej Macieja z Miechowa. Obraz Państwa moskiewskiego jaki się wyłania z tych relacji, jest negatywny, wskazujący raczej na bardzo niski jej „gradient kulturowy", tj. duży dystans rozwojowy dzielący Europę postępową, kwitnącą od zacofanej, wstecznej, barbarzyńskiej Moskwy, która może być co najwyżej kandydatką do intelektualnej Europy, a nie jej pełnoprawnym uczestnikiem.

Jeżeli chodzi o pierwsze doświadczenia bezpośredniego kontaktu i próby opisania Rosji przez rodaków Custine'a, to pochodzą one dopiero z drugiej połowy XVI w. i systematycznie rozwijają się przez cały wiek XVII. Szczegółowo ta problematyka została opracowana w książce Michela Mervaud i Jeana-Claude'a Robertiego pt. *Une infinie brutalité*[46]. Przedmiotem analizy są tutaj opisy podróży między innymi: Jacques'a Margereta, Guillaume'a Le Vasseura de Beauplana, czy Foy de la Neuville'a. Raz jeszcze Moskwa ukazania jest w czarnych barwach, tytuł monografii poniekąd mówi za siebie: „bezgraniczna brutalność".

Pełna jednak ekspansja Francuzów nad Newą zaczyna się w okresie, kiedy encyklopedyści z entuzjazmem i nadzieją witają na tronie Katarzynę II[47]. Myśliciele narzucający ton i styl na salonach europejskich z osłupieniem, graniczącym z fascynacją, odkrywają „ziemię obiecaną", gdzie odtąd będą mogli w spokoju – jak sądzili – realizować ideał, który Tomasz More nazwał wyspą – Utopią. Wszyscy byli zahipnotyzowani ogromnymi możliwościami, jakie dawało samodzierżawie. Władza cara zdawała się nieograniczona w podejmowaniu decyzji i ich realizacji, zdolna do tego, aby zmienić „irracjonalny" bieg historii. Potęga twórcza Woltera, Denisa Diderota, Jeana Le Ronda d'Alemberta, Melchiora Grimma była niczym

[45] Por. S. M u n d, *Orbis russiarum. Genèse et le développement de la représentation du monde "russe" en Occident à la Renaissance*, Genève 2003.

[46] M. M e r v a u d, J.-C. R o b e r t i, *Une infinie brutalité. L'image de la Russie dans la France des XVIe et XVIIe siècles*, Paris 1991.

[47] Zob. A. L o r t h o l a r y, *Le mirage russe en France au XVIIIe siècle*, Paris 1951.

w porównaniu z gestem absolutnym autorytarnego władcy. Wszechpotężny car – jak Bóg stwórca – powołuje do życia wszelkie stworzenie, rzeczy i ludzi, miasta, przestrzeń, granice imperium – słowem tworzy historię, kształtuje i kontroluje wszystko. To nieważne, że odbywa się to jakby poza rozwojem organicznym, bez udziału ogniw pośrednich, społeczeństwa obywatelskiego itp. Najważniejsze, że władza jest całkowita, totalna: „na szczęście Wasza Cesarska Mość może wszystko” – ekscytuje się Diderot[48]. Według głównego animatora *Encyklopedii* car, dzięki opóźnieniu cywilizacyjnemu, może szybciej i lepiej niż jakikolwiek inny władca europejski unowocześnić swój kraj. Rosja jest postrzegana tutaj jako kraina dziewicza, porównywalna z Paragwajem jezuitów; intelektualiści francuscy przedstawiają ją często jako białą, niezapisaną kartę (*tabula rasa).* Przekreślenie tradycji przez ogolenie na rozkaz cara Rosjan jest objawem mniejszego barbarzyństwa niż przywiązanie do chrześcijańskich korzeni barbarzyńskich Francuzów. W tym osobliwym stopniowaniu barbarzyństwa (wróci do tego pani de Staël, porównująca Napoleona do Tamerlana i Czyngis-chana) „nowi barbarzyńcy” okazują się bardziej ucywilizowani niż „barbarzyńcy” starej Europy. Pisma Woltera stanowią pod tym względem wyżyny politycznej niedorzeczności. Odbiera on cywilizacji zachodnioeuropejskiej – na przykład w biografii Piotra I *Anecdotes sur le czar Pierre le Grand* z 1748 r. – geniusz postępu, przypisując reformom cara kluczowe znaczenie dla rozwoju rodzaju ludzkiego, a cara Piotra ukazuje w aureoli „męża opatrznościowego” (l'homme providentiel). Dla autora *Traktatu o tolerancji* car reformator (Piotr I, później Katarzyna II) wprowadza cywilizację w swoim imperium sam, otoczony prymitywnym ludem. Historia staje się i dopełnia z woli jednego człowieka – lud pozostaje pasywny i niedojrzały. Za cenę pełnej wolności intelektualnej Wolter posunie się nawet do zaakceptowania politycznego zniewolenia: marzył o „republice filozofów”, której główną zasadą byłoby „najwyższe przywództwo intelektualne” cara. W zderzeniu utopii z ideą postępu fantazmatyczna przestrzeń imaginacyjna przeciwstawiona jest tutaj czasoprzestrzeni historii. A przecież historia może również okazać się „obietnicą utopii”. Wystarczy dobrać odpowiednią strategię słowa, wymyślić skuteczną propagandę, aby otworzyć przed masami iluzję świetlanej przyszłości. Wielkim mistrzem takiej strategii, jej genialnym twórcą w Rosji był właśnie Wolter – *porte-parole* Katarzyny II. Jego model postępu dziejowego połączony z misją cywilizacyjną Rosji stworzył podwaliny zafałszowanej interpretacji historii, jej mesjanistyczny bubel porównywalny z kartonowymi „wioskami potiomkinowskimi”. Jak się wydaje, dla ustabilizowania i zaakceptowania za Zachodzie władzy carskiej swoją „propagandą sukcesu” Wolter uczynił więcej niż cała armia Suworowa.

[48] D. D i d e r o t, *Mémoires pour Catherine II*, Paris 1966, s. 11.

Custine'a *Rosja w roku 1839* będzie wielkim oskarżeniem ideologicznego oczadzenia osiemnastowiecznych intelektualistów (nie wszystkich oczywiście, ale wielu z nich – i to tych najważniejszych!) oraz ich wykładni rządów rosyjskich. Również w zdecydowanej opozycji do takiej „mesjanistycznej" wizji roli i miejsca Rosji carów w Europie był Jean Chappe d'Auteroche autor *Voyage en Sibérie*[49]. Opublikował on, sześćdziesiąt lat przed markizem, swoją relację z podróży, gdzie kreśli równie ponury obraz imperium carów i jego mieszkańców. Oglądane i opisywane z autopsji realia ukazują Rosję jako kraj rządzony despotycznie, gdzie człowiek jest sprowadzony do roli niewolnika. Swoją podróż Chappe d'Auteroche odbył w roku 1761, a więc w czasie tragicznego, krwawego przewrotu pałacowego, dzięki któremu Katarzyna II doszła do władzy[50]. Wydana siedem lat później książka wzbudziła obawy i gniew Katarzyny, która właśnie w tym okresie usilnie zabiegała o intelektualne uznanie Europy. Jej reakcja była więc natychmiastowa i bardzo ostra: własnoręcznie napisała i niwzwłocznie wydała (w 1770 r.) *Antidot*, czyli refutację książki natrętnego Francuza. Z jej punktu widzenia, relacja d'Auteroche'a była szkodliwa, nieprawdziwa i, co gorsza, zmanipulowana przez „wrogie siły", dążące wszelkimi sposobami do dezawuowania jej oraz Piotra I dorobku cywilizacyjnego i reformatorskiego. Taki typ obserwacji, rejestracji i prezentacji wydarzeń mógł na dłuższą metę bardzo szkodzić wizerunkowi Rosji, toteż nie dziwi, że Katarzyna II zdanie po zdaniu, słowo po słowie starła się odparować wszystkie argumenty astronoma-podróżnika, prowadząc w ten sposób zażartą walkę na śmierć i życie o swoje intelektualne przetrwanie. Od chwili pojawienia się książki na rynku wydawniczym caryca miała poważne kłopoty z opanowaniem stale rosnącej popularności dzieła. Nawet typowo restrykcyjne działania, takie jak wykupywanie i masowe niszczenie „wolnych" egzemplarzy czy szkalowanie Chappe'a i jego relacji z podróży w „Correspondance littéraire" (pismie usłużnego Melchiora Grimma, chętnie zamawianym i popularnym wśród oświeconych władców europejskich) nie przyniosły spodziewanych rezultatów. *Voyage* („Podróż na Syberię") znalazła się na półkach wielu amatorów tego typy literatury zarówno we Francji (np. Woltera, Holbacha, Turgota), jak też poza jej granicami. Również w prasie ukazały się pozytywne recenzje, wynoszące pod niebiosa sam tekst oraz jego bogatą szatę graficzną. Krytycy „L'Année littéraire", „Mercure de France", „Journal des beaux-arts et des sciences" czy „Journal de l'agriculture, du commerce, des arts et des finances" zwracają uwagę na poży-

[49] Zob. na ten temat: R. F o r y c k i, *„Światła w ciemności" – o XVIII-wiecznej fascynacji Rosją we Francji*, „Przegląd Wschodni" 2014, t. XII, z. 4 (48), s. 755–789.

[50] Wydarzenia te zostały szczegółowo opisane przez Claude-Carlomana Rulhière'a w: *Anecdotes sur la Révolution de Russie en l'année 1762* – korzystałem z wyd. *Oeuvres postumes*, Paris 1819, t. IV, s. 271–388.

teczne, przemyślane, sprawdzone, a więc wiarygodne obserwacje, przytaczając obszerne fragmenty omawianej książki. Również w późniejszych trochę, ale równie entuzjastycznych recenzjach prestiżowych pism, takich jak „Journal des savants” i „Journal encyclopédique” widać wyraźnie, że choroba na „miraż rosyjski” była jeszcze w zarodku (wyjątek stanowi tutaj oczywiście „Correspondance littéraire” Grimma). Dopiero opublikowany w 1770 r. *Antidot* i rok później *Lettres d'un Scyte franc et loyal* całkowicie zmienią sytuację. Katarzyna II powołała do życia nowy gatunek literacki, tworząc coś w rodzaju „szkoły refutacji opisów podróży po Rosji”. Wrócę jeszcze do tego literacko-propagandowego dziwoląga przy okazji omawiania działalności „Komitetu anty-custine'owskiego”.

Pierwszym myślicielem z Zachodu, który poznał, zrozumiał i opisał absurdalny i despotyczny system rosyjski po doświadczeniach Rewolucji francuskiej 1789 r., był Charles-François-Philibert Masson. Jego *Mémoires secret sur la Russie* (1800), obejmujące okres panowania Katarzyny II i Pawła I, stanowią ważną datę w dziejach sporu o Rosję przed Custine'em. Masson przebywał na dworze w Petersburgu i dogłębnie poznał obyczaje, język, kulturę, historię i teraźniejszość rosyjską. Jego opis Imperium Północy jest pierwszym po 1789 r. syntetycznym ujęciem samodzierżawia, daleko odbiegającym od uproszczonych i schematycznych opisów podróży do i po Rosji czy intelektualnych konstrukcji większości osiemnastowiecznych filozofów. Na kilka lat przed Custine'em, ale i Micheletem czy Mickiewiczem rozłożył na czynniki pierwsze i opisał rosyjską machinę państwową, ukazując najdrobniejsze trybiki poruszające ten bezduszny mechanizm. Jednym z pierwszych obrońców caryzmu okazał się von Kotzebue, autor opublikowanej na Zachodzie refutacji książki Massona.

Również Joseph de Maistre – którego trudno tutaj pominąć ze względu na teologiczno-religijne zainteresowania Custine'a – w swojej profetycznej wizji Europy wyznaczał Rosji wyjątkowo dużą rolę. Kraj ten jako potężna siła niszcząca ma wymierzyć karę, jaką Opatrzność ześle na zwyrodniałą Europę. Jego zdaniem Rosja będzie katem narodów i gwarantem ładu oraz porządku boskiego na ziemi. „Zło dla de Maistre'a – pisze Albert Camus w *Człowieku zbuntowanym* – to nic innego jak zerwanie z jednością. Ale ludzkość musi znaleść jedność na ziemi i w niebie. W jaki sposób?”[51]. Odpowiedź de Maistre'a na to pytanie jest jednoznaczna: Rosja będzie tym silnym państwem, które doprowadzi do utworzenia „chrześcijańskiego państwa uniwersalnego”. Traktat o „Świętym Przymierzu” stanowi jakby próbę realizacji pomysłów de Maistre'a; „Żandarm Europy” to nic innego jak rosyjska konkretyzacja zasady, w której de Maistre mówi o służebnej roli w niszczeniu zła „aż do śmierci śmierci”. Kat z *Wieczorów petersburskich*

[51] A. C a m u s, *Człowiek zbuntowany*, Warszawa 1984, s. 198.

jest figurą Rosji; bez kata (i bez Rosji) „porządek zmieni się w chaos, trony runą, a społeczeństwo zniknie”[52].

Po załamaniu się w 1815 r. napoleońskiego porządku europejskiego we Francji pojawiły się pytania nie tyle o europejską czy azjatycką tożsamość Rosji (te problemy zostały już praktycznie rozstrzygnięte w pismach Monteskiusza, Woltera, Mably'ego, Rousseau czy Rulhière'a), ile o jej miejsce w kulturze i cywilizacji Zachodu. Dla jednych Rosja była strażnikiem ładu i bezpieczeństwa na Starym Kontynencie – taką rolę arbitra Europy wyznaczali Rosji, obok de Maistre'a, pani de Staël, Saint-Julien, Horace Vernet. Inni, na przykład Michelet, Tocqueville, Gustave Doré, Barante, uważali ją za krainę barbarzyństwa, którą dręczy chaniebne niewolnictwo oraz uciska bezwzględny despotyzm władców. Osiemnastowieczny flirt encyklopedystów z Katarzyną II i podziw filozofów francuskich dla jej i Piotra Wielkiego poczynań reformatorskich zmienia się w epoce romantyzmu w ponurą wizję wszechpotężnego samodzierżawia, gwaranta zasad legitymizmu oraz restauracji europejskiego absolutyzmu w duchu zasad „Świętego Przymierza”.

Dziewiętnasty wiek wyznaczył artyście rolę szczególną. Jego misja duchowego przywódcy narodu, wieszcza, nie polegała wyłącznie na głoszeniu prawd wiecznych; miał on również moralny obowiązek angażowania się w najbardziej aktualne, palące problemy współczesności i głoszenie prawd żywych. Adam Mickiewicz w utworze *Stopnie prawd* dostrzega prawdy, „które mędrzec wszystkim ludziom mówi oraz te, które szepcze swemu narodowi”[53]. We Francji taką szeptaną narodowi przez romantycznego barda prawdą była dobra albo zła nowina o Rosji. Niewielu udało się uchylić przed tym „świętym” obowiązkiem. Pani de Staël, de Maistre, Chateaubriand, Stendhal, Gérard de Nerval, Alfred de Vigny, Alphonse de Lamartine, Balzac, Wiktor Hugo, George Sand, Berlioz, Prosper Mérimée, Gustave Doré, Gautier, Eugène Delacroix, Dumas... – wszyscy, aby osiągnąć znaczącą pozycję w społeczeństwie, byli niejako zmuszeni do wyartykułowania swojej „prawdy szeptanej” o imperium carów. Niekwestionowanym liderem, mistrzem nad mistrze ich wszystkich był zapewne Astolphe de Custine, którego książka o Rosji stała się absolutnym bestsellerem nie tylko we Francji, ale również w całej intelektualnej i politycznej Europie.

Ten sukces zawdzięcza między innymi obszernej wiedzy jaką czerpał z licznych źródeł, o których była tu już mowa, ale też z tych mniej znanych, różnorodnych książek, grupujących szczegółowe informacje dotyczące wydarzeń i faktów historycznych, geograficznych, literackich, społeczno-politycznych a nawet statystycznych; można tu wymienić choćby dzieła: Juliana-Ursyna Niemcewi-

[52] J. de M a i s t r e, *Les soirées de Saint-Pétersbourg*, Paris 2007, s. 471.
[53] A. M i c k i e w i c z, *Dzieła*, Warszawa 1949, t. I: *Wiersze*, s. 275.

cza[54], Marie-Joseph Horrera[55], G. Lecointe'a de Laveau[56], Filipa de Ségur'a[57], Paula-Charles'a Levesque'a[58] czy Jeana-Henri Schnitzlera[59].

W tym miejscu warto też zapytać: skąd jeszcze, obok omawianych rozpraw, opisów podróży i traktatów, Custine czerpał swoją głęboką i nader aktualną, wręcz pulsującą teraźniejszością, wiedzę o Rosji? W pierwszej kolejności wypadałoby wskazać na jego towarzyskie kontakty z kuracjuszami modnych wowczas kurortów, na których bywali najważniejsi przedstawiciele europejskich elit: władcy i ich rodziny, następcy tronu, wysokiej rangi urzędnicy państwowi, wojskowi, artyści itp. Modne były wówczas kuracje w Ems, Wisbaden, Spa, Marienbadzie czy Kissingen. W tej ostatniej miejscowości, zaraz przed wyjazdem do Berlina, markiz spotkał się w apartamencie swojego przyjaciela Varnhagena z dobrym znajomym (znali się od dziesięciu lat) Aleksandrem I. Turgieniewem, który dał mu list polecający do Piotra A. Wiaziemskiego. Czytamy w nim:

> Zapowiedz go (Custine'a) ode mnie i Varnhagena u księcia Odojewskiego... Jeżeli zaś przyjedzie do Moskwy wyślij w moim imieniu do Bułhakowa, Czaadajewa i Swerbeidewy[60].

Mamy tutaj niezwykłe zagęszczenie wybitnych postaci: Turgieniw, Wiaziemski, Varnhagen (wielki znawca spraw rosyjskich), Odojewski, Bulhakow, wreszcie Czaadajew. Ale to nie koniec listy: po wyjeździe z Berlina pojawi sie na statku „Mikołaj I” ważny interlocutor Piotr. B. Kozłowski – jeden z najważniejszych informatorów Custine'a, w Niżnym Nowgorodzie spotka się z gubernatorem Michałem P. Buturlinem, zaś w Moskwie i w Jarosławiu z Golicynem oraz jego rodziną, w której żywe były jeszcze wspomnienia babki markiza, hrabiny de Sabran („Wydawało mi się, że jestem w pokoju mojej babki”[61] – pisał pod wrażeniem niespodzianki jaka go tu, w głębi Rosji, spotkała).

---

[54] J.-U. N i e m c e w i c z, *Notes sur ma captivité à Saint-Pétersbourg*, Paris 1843.

[55] M.-J. H o r r e r, *Persécutions et souffrances de l'Eglise catholique en Russie*, Gaume 1842.

[56] G.L. de L a v e a u, *Description de Moscou*, Moscou 1836.

[57] P.-P. de S é g u r, *Histoire de Russie et de Pierre le Grand*, Baudouin frères, 1829.

[58] P.-C. L e v e s q u e, *Histoire de Russie, tirée des chroniques originales*, Paris 1812.

[59] J.-H. S c h n i t z l e r, *Moscou, tableau statistique*, Renouard 1835.

[60] Katarzyna A. Swerbeidiewa, z domu Szczerbatowa, żona Dimitra N. Swerbeidiewa, który zapewnia w swoich *Pamiętnikach*, że Custine widywał się z Czaadajewem u niego z domu: „Wszystkie ważne osobistości, które były przejazdem w tym mieście (Moskwie) odwiedzały go... Custine, Mauguin, Marmier, Circourt, Mérimée, Liszt, Berlioz, Haxthausen” – zob. D.N. S w e r b e i d i e w, *Zapiski*, Moskwa 189?, t. II, s. 405. Według Gustawa Herlinga-Grudzińskiego zachował się też: „ślad pobytu markiza w liście Czaadajewa do księżnej Szczerbatowej; nowo kreowany przez cara 'wariat' prosił w nim kuzynkę, by francuskiemu podróżnikowi powiedziała ce qu'il faut qu'il sache” [co trzeba żeby wiedział] – zob. M.A. de Custine, *Rosja...*, *op. cit.*, s. 135.

[61] M.A. de C u s t i n e, *Rosja...*, *op. cit.*, t. II, s. 248.

Inną bardzo ważną i stosunkowo liczną grupę informatorów stanowili Polacy. Tutaj w pierwszej kolejności należy wymienić rodzinę Gurowskich i Eugeniusza Brezę oraz środowiska polonijne skupione wokół ks. Adama Czartoryskiego i Adama Mickiewicza. Oddzielne miejsce – ważne ze względów artystycznych i zażyłej znajomości z George Sand – należy się Fryderykowi Chopinowi. Gurowscy z całą pewnością zasługują na szczególną uwagę i wyeksponowanie ich roli w dziejach rodziny Custine'ów. Raz jeszcze musimy tu wrócić do tragicznych wydarzeń z okresu Rewolucji francuskiej i losów babki Astolphe'a markizy de Sabran oraz jej drugiego męża Stanisława Jeana de Boufflers'a, którzy doznali od Gurowskich wsparcia podczas pobytu na przymusowej emigracji w Prusach. Relacjonując w *Liście* do Varnhagena z 22 lutego 1841 r. szczegóły dotyczące „hiszpańskiego romansu" swojego podopiecznego Ignacego Gurowskiego, Custine pisał:

Pewien młody uchdźca Polak, którego rodzina utrzymywała stosunki z moją babką podczas pierwszej[62] emigracj, mieszka u mnie od sześciu lat[63].

Opieka, od 1835 r., nad młodym Ignacym jest bardzo zacnym i chwalebnym dowodem wdzięczności Custine'a wobec szlacheckiego rodu Gurowskich. Jego iście ojcowska troska trwała aż do ślubu Ignacego z hiszpańską infantką Izabellą i byłoby rzeczą absurdalną, wręcz niesmaczną utrzymywać, że więzy łączące markiza z Ignacym miały charakter homoseksualny. Nawet po ślubie młodej pary, która doczekała się ośmiorga dzieci, Custine zabiegał o ustabilizowanie kondycji egzystencjalnej swojego podopiecznego (Ignacy po latach otrzymał tytuł hiszpańskiego granda I klasy). Między innymi ubolewał, że Fryderyk Wilhelm IV król Prus nie chce się zgodzić na osiedlenie młodych w Berlinie:

Ta dwójka młodych ludzi, pisał w liście do Varnhagena, z których chce się uczynić nowy gatunek pariasów – pariasów eleganckich, nie marzy o niczym innym jak tylko o wyjeździe do Berlina, gdzie Pan Gurowski byłby bliżej swojej siostry i matki oraz miałby w zasięgu ręki swoje dóbra, które wymagają jego obecności. Nigdy nie zrozumiem dlaczego tak prosta rzecz może być uważana za jakąś aferę... powiadają, że ze względu na zamieszanie jakie wywołałaby taka właśnie obecność, król Prus nie chce ich wpuścić do Berlina[64].

[62] Na temat fal emigracji francuskiej podczas Rewolucji 1789 r. – zob. F. Baldensperger, *Le movement des idées dans l'émigration française*. Tom I: *Les expériences du présent*; Tom II: *«Prophètes du passé» – Théories de l'avenir*, Paris s.d.

[63] M.A. de Custine, *Lettres à Varnhagen...*, *op. cit.*, s. 412. Zob. też: M. Karpińska, *Correspondances d'Astolphe-Louis de Custine avec les intellectuelles polonais*, [w:] *Correspondances d'érudits aux XVIIIe et XIXe siècles. France, Pologne, Lituanie*, Rennes 2014, s. 55–65.

[64] M.A. de Custine, *Lettres à Varnhagen...*, *op. cit.*, s. 433–434.

Można by spytać: dlaczego „król Prus nie chce ich wpuścić do Berlina”? Tutaj dotykamy bardzo delikatnej tajemnicy Cecylii Gurowskiej, przyrodniej siostry Ignacego, drugiej pod względem ważności osoby z rodu Gurowskich, która była informatorem markiza. Jak podaje Paweł Hertz Baronowa*** z *Listu Szesnastego*:

to żona generała Piotra Andriejewicza Frederiksa, wielkiego koniuszego, z domu Cecylia Gurowska (1794–1851), przyrodnia siostra Ignacego, która wychowywała się na dworze pruskim wraz z przyszłą cesarzową (żoną cara Mikołaja I) i, jak głosiła plotka, miała być rzekomo córką naturalną Fryderyka Wilhelma III i Marii von Bischofswerder, pierwszej żony hrabiego Władysława Gurowskiego[65].

Może jeszcze za wcześnie na ostateczne wnioski, ale przygotowuję książkę o Custine'ie, w której będę mógł (mam taką nadzieję) przedstawić przekonywujący materiał wyjaśniający tę zagadkę. Wszystko bowiem wskazuje na to, że zarówno Ignacy Gurowski, jak też Fryderyk Wilhelm IV, od 1840 r. król Prus, byli przyrodnimi braćmi Cecylii Frederiks. Kolejną osobistością z rodziny Gurowskich, niezwykle kontrowersyjną, choć „mocną” intelektualnie był rodzony brat Ignacego – Adam. Tutaj odsyłam do znakomitej książki Henryka Głębockiego o Adamie Gurowskim[66] i jego ważnej tezy, że *Rosja w roku 1839* Astolphe'a de Custine'a i *La civilisation et la Russie* Adama Gurowskiego[67] powinny doczekać się starannej, przeprowadzonej z dużą akrybią filologiczną, analizy komparatystycznej, bowiem w obu przypadkach mamy do czynienia nie tylko z ideologicznym sporem o Rosję (u Adama Gurowskiego można zdecydowanie mówić o ideologicznym oczadzeniu „mirażem rosyjskim”), ale również z jedną z najbardziej pasjonujących i pozostających na wysokim (bardzo wysokim) poziomie intelektualnym europejskich debat o słowianofilstwie i kiełkującym wówczas panslawizmie. Z dziejami Gurowskich i francuskim markizem ściśle związany jest też Eugeniusz Breza[68] – jak się wydaje, bardzo ważny informator w sprawach rosyjskich Custine'a. Może o tym świadczyć *List* markiza z lipca 1843 r., napisany do Brezy świeżo po opublikowaniu *Rosji w roku 1839*:

Poste restante w Bieberich, księstwo Nassau, koło Moguncji. Niemcy

7 lipca 1843 rok

[65] Zob. M.A. de C u s t i n e, *Rosja...*, *op. cit.*, s. 549 (przypis 30).

[66] H. G ł ę b o c k i, *„Diabeł Asmodeusz” w niebieskich binoklach i kraj przyszłości. Hr. Adam Gurowski i Rosja*, Kraków 2012.

[67] A. G u r o w s k i, *La civilisation de la Russie*, Petersburg 1840.

[68] Zob. na ten temat: R. F o r y c k i, *Droga do Rosji...*, Aneks B, Listy Astolphe'a de Custine'a de Eugeniusz Brezy w przekładzie Doroty Felman, *op. cit.*, s. 172–253 oraz: E. de B r e z a, *Monsieur le marquis de Custine en 1844. Lettres adressées à Mme la comtesse Joséphine Radolinska*, Leipsick 1845.

Potrzebuję Pana, Pańskiej przyjaźni, Pańskiego rozumu, Pańskiej obecności i oburzam się, że zamiast tego wszystkiego mam jedynie listy. To powód, dla którego tak rzadko do Pana piszę.

Moja książka wyszła z wielkim hukiem; nieoczekiwany sukces, popyt tak wielki, że po dwóch miesiącach rozeszło się pierwsze wydanie (cztery tomy – Pan wie, co to znaczy w Paryżu!). Do tego, ukazały się dwa wydania pirackie w Brukseli, tłumaczenie na angielski i jedno, jak sądzę częściowe, na niemiecki!!! Gazety ledwo co wspominają o książce, która przecież sama się broni w szerokim świecie, parlamencie, czy – co ważne – na prowincji. Przeciwnicy mówią: „co za niegodziwe zachowanie, i to po tak dobrym przyjęciu!" – a co by powiedzieli jakbym był źle przyjęty? Wynikałoby z tych wypowiedzi, że aby odważyć się mówić prawdę o Rosji to nie należałoby tu w ogóle być przyjmowanym.

Sprawia mi dużą rodość, że Polacy nie są w pełni usatysfakcjonowani. Biedni ślepcy! Mają teraz proroka, który mąci im w głowach! Powiadają, że jest opłacany przez Rosjan, aby robić im mętlik i przechwycić dusze. Janin pisze mi, że duże wrażenie robi moja książka tym, iż widać, że autor broni się przed ich oburzeniem. Niestety nie on napisze tekst krytyczny do „Journal des débats"; artykuł wstępny powierzono Panu Saint-Marc de Girardin, wrogo nastawionemu do Rosjan – co będzie gorsze.

Jeśli nie otrzymał Pan egzemplarza to dlatego, że nie chciałem Pana rujnować – nie wiedziałem też jak Pana nie rujnować wysyłając książkę. A poza tym czy by doszła? Czy można dotrzeć tam, gdzie Pan jest? Jak sądzę nie bardziej, niż stamtąd wrócić.

Oto faksymile oryginału *Listu*:

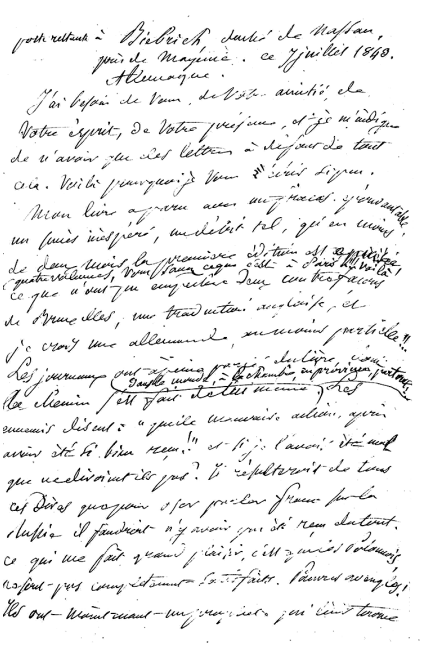

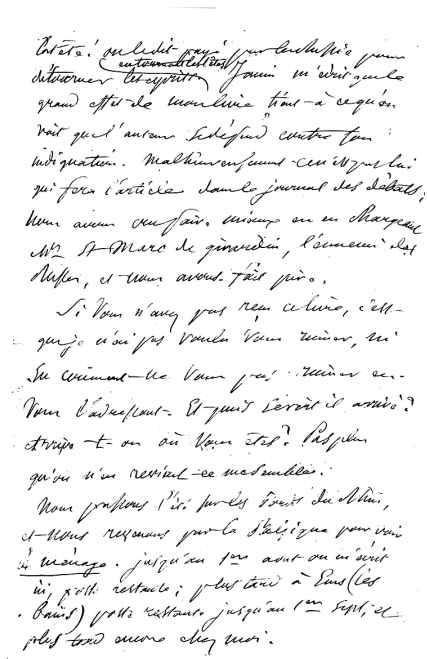

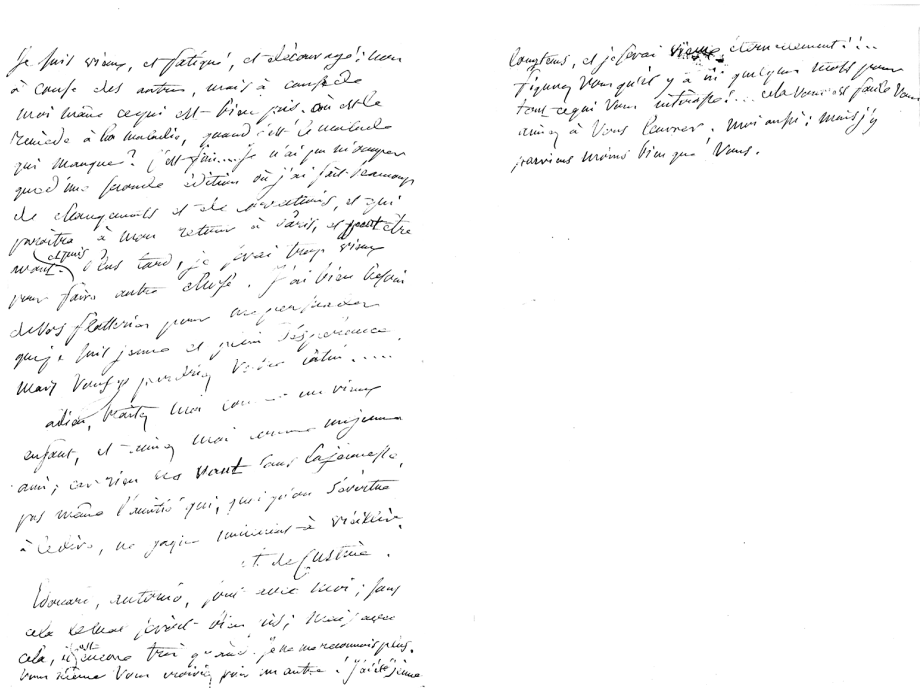

Il. 9. *List z dnia 7 lipca 1843 roku – A. de Custine do Eugeniusza Brezy – ze zbiorów autora*

Spędzamy lato nad brzegiem Renu, wrócimy zaś przez Belgię, aby odwiedzić młodych. Do 1 sierpnia można do mnie pisać tutaj na poste restante; później na poste restante w Ems (do wód) – data graniczna 1 września, a potem już na adres domowy.
Jestem stary, zmęczony i rozbity: nie z powodu innych, ale – co gorsze – siebie samego. Gdzie szukać lekarstwa na chorobę, kiedy szwankuje sama choroba? Dokonało się... Mogę się zająć wyłącznie drugim wydaniem, gdzie zrobiłem wiele zmian i korekt. Wyjdzie ono po moim powrocie do Paryża, a może nawet wcześniej. Później będę już za stary na inne rzeczy. Potrzebuję Pańskich pochlebstw, aby dać się przekonać, że jestem młody i pełen nadziei. Ale straciłby Pan w ten sposób swoją Dziwkę...
Żegnam, proszę mnie traktować jak stare dziecko, a kochać jak młodego przyjaciela; nic bowiem nie ma wartości bez młodości – nawet przyjaźń która, jakkolwiek byśmy się starali, popycha mnie ku starości.

A. de Custine

Édouard, Antonio są ze mną; bez nich ból byłby jeszcze większy; a tak jest bardzo duży. Nie poznaję siebie. Pan również stwierdziłby, że widzi kogoś innego! Długo byłem młody, a teraz będę wiecznie stary!!! Proszę sobie wyobrazić, że kryje się w tym coś takiego,

co Pana interesuje!... to dla Pana proste – lubi się Pan zapominać, ja też; ale wychodzi mi to gorzej niż Panu.
[List ten do tej pory nigdy nie był opublikowany]

Prorokiem, który „mącił w głowach" Polaków był oczywiście Towiański – Custine zna od podszewki te sprawy, bowiem chodził na wykłady Mickiewicza do Collège de France, bywał na salonach księcia Adama Czartoryskiego w pałacyku Lambert (Hôtel Lambert), a także blisko przyjaźnił się z opiniotwórczymi Polakami m. in. Eweliną Hańską, Chopinem etc.

Eugeniusz Breza, autor broszury potępiającej „rusomanię" w Wielkim Księstwie Poznańskim[69] i sympatyzujący z reformami społecznymi w zaborze pruskim, był również blisko zaprzyjaźniony z H. Heine, głównym – obok Carla Augusta Varnhagena i doktora Koreffa – niemieckim informatorem Astolphe'a de Custine'a.

Fenomen Astolphe'a de Custine'a – wczoraj i dziś

Rosja w roku 1839 miała oszałamiające powodzenie: sześć nakładów we Francji, kilka pirackich wydań w Belgii, liczne przekłady – w sumie dwieście tysięcy egzemplarzy! Jak na owe czasy liczba zawrotna. Książka wywołała prawdziwą panikę na dworze rosyjskim. Mikałaj I rozpętał olbrzymią kampanię literacką przeciwko Custine'owi. Oto co pisze na ten temat Jan Kucharzewski:

Charakterystyczna i pocieszna była kampania literacka, jaką urzędowa i półurzędowa Rosja podjęła przeciwko książce Custine'a. Polak z imienia i nazwiska, Ksawery Łabęcki, prawa ręka Nesselrodego, straszy radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych wydał zaraz w roku 1839 broszurę po francusku, przetłumaczoną na niemicki i angielski, oczywiście za środki rządowe. Jakow Tołstoj, rosyjski agent polityczny, utrzymywany w Paryżu z ramienia III Oddziału kancelarii carskiej, używany tam do posług poufnych, wygotował dwie publikacje na pognębienie Custine'a. Wreszcie osławiony kamrat po piórze Bułharyna, gadzinowy literat Nikołaj Griecz, który bawił jeszcze w roku 1843 za granicą i stamtąd utrzymywał żywą korespondencję z Dubbeltem, wówczas faktycznym szefem tajnej policji rosyjskiej, wystąpił z pracą polemiczną, w językach francuskim i niemieckim[70].

Na temat rosyjskich refutacji książki francuskiego podróżnika pisał również Michel Cadot, który wymienia aż ośmiu pisarzy zaangażowanych w „patriotyczną kampanię przeciwko aroganckiemu markizowi"[71], oraz Vera Miltchina i Alexandre

[69] E. de B r e z a, *De la russomanie dans le Grand Duché de Posen*, Berlin 1846.
[70] J. K u c h a r z e w s k i, *Od białego do czerwonego caratu*, Warszawa 1998, t. I, s. 107.
[71] M. C a d o t, *La Russie dans la vie intellectuelle française (1839–1856)*, Paris 1967.

Ospovat[72]. Krążyły pogłoski, że Balzak również miał przyłożyć rękę (a raczej pióro) do – tym razem francuskich – refutacji dzieła Custine'a. Został nawet zawiązany „Komitet antycustine'owski”, którego zadaniem była koordynacja działań na rzecz refutacji tez zawartych w niebezpiecznej książce francuskiego markiza. W skład dostojnego gremium wchodzili: Sergiusz Uwarow – szef cenzury, hr. Aleksy Orłow – zaufany cara, hr. Nesselrode – minister spraw zagranicznych, hr. Paweł Kisielow – minister dóbr państwowych, hr. Benckendorf – szef żandarmerii i naczelnik III Oddziału, hr. Dymitr Błudow – dyrektor II Oddziału Kancelarii carskiej. Ściśle dotąd tajna dokumentacja na ten temat dostępna jest od kilku lat w Państwowych Archiwach Federacji Rosyjskiej (GARF)[73].

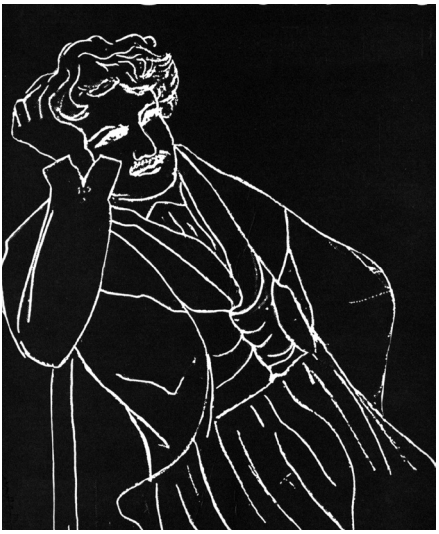

Il. 10. *Portret syna – rysunek Delfiny de Custine, Fervaques 1822*

O dalszych losach książki Custine'a pisze syntetycznie śp. Gustaw Herling-Grudziński – jeden z najznakomitszych współczesnych polskich pisarzy specjalizujących się w problematyce rosyjskiej. Oddajmy mu tutaj głos:

> Wciągnięta natychmiast na indeks w Rosji, [książka Custine'a] była tam przemycana przez podróżnych zagranicznych i rosyjskich: czytano ją to z cierpkawą aprobatą, to z gwałtownym oburzeniem. Hercen widział w niej najlepszą książkę o Rosji, napisaną przez cudzoziemca; dodając melancholijnie, że trzeba było niestety cudzoziemca, by coś podobnego powstało, że na taką książkę nie śmiałby albo nie potrafił zdobyć się żaden Rosjanin. Mikołaj I wpadł po szybkim przekartkowaniu czterech tomów w gniew, słyszano go mruczącego pod nosem: „Moja wina, to ja ułatwiłem temu łajdakowi przyjazd do Rosji”. (W roku 1836 „wariat” Czaadajew, w roku 1843 „łajdak” de Custine). Fama jednak głosi, że dał się później przemóc ciekawości i wyjątkowo nudne wieczory w pałacu wypełniał sobie i rodzinie czytaniem na głos wybranych rozdziałów. Dopiero po upływie siedemdziesięciu blisko lat, w roku 1910, cenzura carska zezwoliła na skrócone rosyjskie wydanie książki. Prawie jednobrzmiący skrót ujrzał światło dzienne nazajutrz po rewolucji, ale został błyskawicznie skonfisko-

[72] Zob. V. M i l t c h i n a, A. O s p o v a t, *Le cabinet de Saint-Pétersbourg face au marquis de Custine: une refutation inédite de "La Russie en 1839"*, "Romantisme" 1996, nr 92, s. 9–22.

[73] Rzecz znamienna, prawie wszyscy członkowie Komitetu znali osobiście Balzaka i byli z nim w bezpośrednim kontakcie. Czy oznacza to, że francuski pisarz był autorem jednej z kilkunastu zamówionych przez Komitet refutacji Rosji w roku 1839? Nie można wykluczyć takiej ewentualności.

wany z powodów, które są bardziej oczywiste dzisiaj, niż mogły być wtedy. W latach trzydziestych i czterdziestych (opowiada Kennan) dyplomaci zachodni akredytowani w Moskwie polowali na fragmenty *Rosji 1839* i czytali je zachłannie z „nieopisaną rozkoszą”[74].

Książka A. de Custine'a obrosła dużą legendą recepcyjną. Wielokrotnie cytaty z *Rosji w roku 1839* stanowiły najlepszy komentarz do tragicznych wydarzeń na świecie. Tak było na przykład 1 września 1983 r. w programie BBC, kiedy po strąceniu nad terytorium ZSRR przez myśliwce sowieckie samolotu koreańskich linii lotniczych posłużono się cytatem z Custine'a, aby w ten sposób najkrócej i najtrafniej ukazać zbrodniczość i haniebność tego aktu przemocy. Również po tragedii w Czarnobylu ukazał się w „New York Times” artykuł Arnolda Beichmana, w którym opis z książki Custine'a dotyczący tragedii w Zatoce Fińskiej został skonfrontowany z katastrofą reaktora elektowni atomowej na Ukainie. W konkluzji wybitnego komentatora amerykańskiego znalazło się jedno z tych genialnych w swojej lapiradności zdań markiza: „Głuche milczenie, jeszcze bardziej przerażające niż owo nieszczęście”[75].

Warto może na zakończenie przypomnieć wielkie nadzieje jakie jeszcze niedawno publiczność rosyjska wiązała z filmem Aleksandra Sokurowa *Rosyjska arka* (2004). Ten wybitny i utytułowany reżyser rosyjski bardzo chciał nawrócić, występującego w filmie, Astolphe'a de Custine'a na Rosję. Zdawał się do niego mówić: zobacz jaka Rosja jest piękna, nie ma w niej historycznej zgrozy, ani despotycznego skurczu. No cóż, za cały komentarz raz jeszcze – w dobie dzisiejszej *Anno domini 2015* – przywołajmy słowa autora *Rosji w roku 1839:*

Duszę ludu rosyjskiego nurtuje nieokiełznana, bezmierna ambicja. Taka ambicja może zrodzić się jedynie w sercach ludzi uciemiężonych i wzrastać czerpiąc soki z nieszczęścia całego narodu. Ów naród, z natury zdobywczy i chciwy skutkiem niedostatku, już jak gdyby z góry pokutuje w pokorze i poniżeniu za jarzmo tyranii, które spodziewa się narzucić innym narodom. Przyszła sława i dostatek przesłaniają mu obecną hańbę jego położenia, toteż, chcąc zmyć w siebie winę za złożenie świętokradczej ofiary z wolności politycznej i osobistej, niewolnik marzy na klęczkach o panowaniu nad światem[76].

[74] G. Herling-Grudziński, *op. cit.*, s. 133.
[75] M.A. de Custine, *Rosja...*, *op. cit.*, t. I, s. 368.
[76] *Ibidem*, t. II, s. 423.